Nr. 266. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, piątek 22 października 1920. | Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:

Za wiersz nonpareil. 2 Mk. Nadesłane 6 Mk. po kronice 8 Mk., w tekście 10 Mk. Drobne: wyraz 50 fen., tłustym drukiem podwójnie. Zamiejscowe o 50 proc. drożej, zagraniczne o 100 proc. drożej, na niedziele i święta o 50 proc. drożej.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

3 Marki.

NAKŁADEM: TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Wstrzymanie działań wojennych.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 19 października.

Na froncie północnym ostatecznie wycofały się oddziały nasze poza linię rozejmową. Na froncie południowym zajęliśmy miejscowości Miropol i Lubar. W walkach tych wzięto ogółem 197 jeńców i 5 karabinów maszynowych.

z dnia 20 października.

Dnia 18 bm. o godz. 24 na całym froncie nastąpiło

wstrzymanie działań wojennych.

Na odcinku południowym nieprzyjaciel do ostatniej chwili zachowywał się aktywnie, dążąc uporczywie do wyparcia nas z zajmowanych terenow. Dzięki brawurowej postawie naszych oddziałów, wszystkie ataki zostały odparte.

Dzięki temu

linia rozejmu przebiega przez Słuck, Grabowo, Kapcewicze. Olewsk, Zwiahel, Chmielnik i Deraźnię, które zostają w naszem ręku.

Według dokładnych obliczeń zdobycz korpusu jazdy z akcyi na Korosteń wzrosła do 3.400 jeńców, 3 pociągów pancernych, 1 pociągu sanitarnego, 14 dział, 70 karabinów maszynowych, 250 wozów taborowych. Naczelne Dowództwo z uznaniem podkreśla świetną pracę bojową korpusu jazdy pod dowództwem pułkownika Rummla, który powyższą akcyę przeprowadził.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab. Generalny

Rząd przedłoży projekt ustawy i ratyfikacyi traktatu ryskiego.

WARSZAWA. 20. października. (Tel. wł.) Dziś odbyło się posiedzenie komisyi spraw zagranicznych pod przewodnictwem Stan. Grabskiego w obecności min. spraw zagran. Sapiehy. Przewodniczący delegacyi pokojowej Dąbski zdawał sprawę z przebiegu obrad w Rydze, poczem odbyła się dyskusya.

Rząd przedłoży projekt ustawy o ratyfikacyi traktatu w Rydze sejmowi, wobec tego komisya nie wzięła w rachubę przyjęcia traktatu.

Dąbski składa sprawozdanie z obrad pokojowych.

WARSZAWA. 20 paźdz. Pat. Przedpołudniem rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów, na którem przewodniczący delegacyi pokojowej p. Jan Dąbski zdawał sprawę z przebiegu pertraktacyi w Rydze.

Nota do rządu litewskiego.

WARSZAWA, 20 października (tel. własny). Rząd polski wysłał do rządu litewskiego notę, składającą się z dwóch części.

W pierwszej części rząd polski udziela wyjaśnień co do spornej kwestyi terytoryalnorozejmowej, do drugiej części dołączono tekst noty polskiej do aliantów w sprawie wileńskiej.

Nota jest analogiczna z deklaracyą Witosa w sejmie a niektóre ustępy są identyczne z ustępami deklaracyi.

Min. Grabski o reformie naszej waluty.

WARSZAWA. 20. października. (Tel. wł.) Minister skarbu Wł. Grabski przyjął dzisiaj reprezentantów prasy, którym dawał wyjaśnienia sprawy podkładu złota przy ewentualnej reformie waluty.

Fundusze nasze w złocie i srebrze sa bardzo nikłe. Posiadamy 35 i pół milionów złota i srebra, przerachowanych na przedwojenne marki niemieckie. Wypada 1 do 1000 w stosunku do 40 miliardów monety papierowej, jaka u nas jest w obiegu.

W tych warunkach o przeprowadzeniu reformy waluty mowy być nie może. Zapas złota powinien być cztery razy większy i wynosić przynajmniej 15 proc. monety papierowej.

Reforma waluty zależy od trzech warunków: 1) Odpowiedni podkład kruszcu. 2) Równowaga bilansowa. 3) Równowaga budżetowa.

Dalej wyjaśniał minister sprawę żądań złota rosyjskiego na konferencyi w Rydze. Bolszewicy mianowicie proponowali 20 milionów rb. w złocie ale delegacya polska na tą propozycyę się nie zgodziła i postanowiła przy ostatecznych rokowaniach postawić pretensye do złota bolszewickiego.

Wiceminister Rybarski złożył nakoniec wyjaśnienie, że rząd przygotowuje pożyczkę w Ameryce na 50 milionów dolarów na 8 proc. Celem ostatecznego załatwienia tej pożyczki wyjeżdża wicem. Rybarski na miesiąc do Ameryki.

Przeciwko senatowi.

Kwestya senatu stała się probierzem demokracyi. W retorcie sejmowej pod wpływem tego czynnika dokonał się rozkład sił sejmowych: z jednej strony wszystko co jest „demokracyą", z drugiej → wszystko co jest „reakcyą". Co chce postępu społecznego w tym kraju, co chce Polskę wyprowadzić na szeroki gościniec „Europy" wszystko to, wszystkie te partye głosują za jedną Izbą w przyszłym demokratycznym parlamencie polskim. Wszystkie czynniki, które są za utrzymaniem przeszłości, które tęsknią za porządkiem społecznym siedemnastego wieku, które brzydzą się nowoczesności, które jak dyabeł przed święconą wodą uciekają z nowoczesnej areny walki o lepszy porządek świata; wszyscy ci, którzy chcą panowania szlachcica na wsi, fabrykanta i kapitalisty w mieście, którzy chcą, aby ksiądz rządził szkołą polską, rodziną polską nauką polską; wszyscy ci, dla których wzorem były zawsze Prusy junkrów, Związku Ziemian (Bund der Landwirthe) i żandarma w pikelhaubie — wszyscy ci chcą drugiej Izby i będą głosowali za Senatem.

Każdy szczery i uczciwy demokrata musi głosować przeciwko Senatowi. Senat bowiem, nie będzie u nas niczem innem, jak tylko twierdzą reakcyi. Nie chodzi jego popleczników o ulepszenie machiny prawodawczej. Chodzi tylko o podpieranie panowania jednej klasy na niekorzyść klas ludowych; chodzi o utrwalenie panowania obszarnika. Żadna reforma społeczna o charakterze demokratycznym nie przejdzie. Na mniejsze zamierzenia ustawodawcze będą się latami tułały po zakamarkach Sejmu, będą spadały z natury rzeczy przy końcu każdego okresu prawodawczego. Nic na tem nie zyska robota prawodawcza. Czy w krajach, w których istnieją dwie Izby nie skarżą się na źle ułożone ustawy? Cała w tym względzie istnieje literatura. Senat jest hamulcem nie błędów. **Senat hamuje przedewszystkiem postęp wskazania rozumu i interesu narodowego.** Pracuje, bowiem, w interesie jednej klasy, posiadających. Broni okopów Świętej Trójcy

Dlatego parlament angielski złamał opór Izby Lordów w roku 1911 i złamanie tego uporu było zasługą Lloyd George'a, której nie zapomni mu historya angielskiej demokracyi, bardzo dla niego niełaskawej. Dlatego demokracya francuska zwalczała i zwalcza Senat jako instytucyę niepotrzebną i szkodliwą. Instytucyę, jak mówią, opartą na zasadzie demoralizowania. Albowiem Izba Deputowanych, wiedząc że Senat każdy jej projekt prawodawczy rozpatrzy, odrzuci albo poprawi, pracuje lekkomyślnie. Niejeden deputowany myśli a są i tacy co mówią: „Senat położy tamę, senat poprawi, senat tekst ulepszy"! Moglibyśmy, gdyby brak miejsca nie stawał temu na przeszkodzie, cytować w tem miejscu deputowanych i autorów, najlepszych autorów prawa publicznego francuskiego, którzy w ten sposób, pod takim kątem widzenia przedstawiają złośliwie stosunki p

ABECADŁO DLA DOROSŁYCH.

Aby dolę mieć różową,
w nagrodzie nie być zerem —
sygnatę kup premiową,
zostaniesz milionerem!

By magnacką mieć gotówkę,
być szczęśliwym jak bogowie —
bierz corychlej milionówkę:
będziesz bogacz co się zowie!

Chcesz wieść życie przebogate,
często obce zwiedzać kraje —
zas tę kupić asygnatę,
o w sobotę milion daje!

Dbając o swój grosz w kieszeni
o premiowej pędź placówki,
olę bowiem twoją zmieni
obry numer milionówki!

d. c. n.

wodawców francuskich pierwszego do prawodawców drugiego, wyższego stopnia.

Opowiadają nam o przykładzie Francyi. Dziś ze stanowiska nawet obrońców zasady konserwatywnego Senatu —, ten przykład musi być odrzucony.

Znała Francya jedną izbę ustawodawczą w roku 1791, znała jedną znowu w roku 1848. Ilekroć przemawiał we Francyi mocny głos Ludu, zawsze szukał tylko rezonansu w jednej tylko Izbie poselskiej. Dzisiejszy Senat jest dziełem monarchicznej większości. Zgromadzenia Ustawodawczego z roku 1871, które nie mogąc narzucić Francyi króla, chciało choć na drodze (republikańskiej co prawda) konstytucyi utrwalić przywileje, prawa, przewagę jednej klasy i jednego interesu, obszarników i kapitału.

Senat na skutek wadliwej ordynacyi wyborczej był, jak dotąd twierdzą reakcyi. Mówiono we Francyi, że jest zawsze o trzydzieści lat w tyle za izbą Deputowanych. Wyrządził Francyi niepowetowane szkody: zacofanie w dziedzinie reform społecznych, w dziedzinie ustawodawstwa robotniczego, to jego przemożne i fatalne dzieło.

Ale czas, ten wielki lekarz i wielki nauczyciel uczynił swoje. Do Senatu weszli radykali i ci — co prawda bardzo zachowawczy radykali narzucili Senatowi, od lat wielu swego przedstawiciela na prezydenta (marszałka). Ostatni po wojnie wybrany Senat okazał się nawet tak bardzo radykalnym, że odrzucił dawnego radykała Dubost'a i na jego miejsce powołał bardziej lewego senatora Leona Borgeois (świeżo był kandydatem na prezydenta republiki.) I cóż widzimy: Izba wybrana pod batem pana Clemenceau i pod dźwięk złota paskarzy wojennych i powojennych, weszła pod dach Pałacu Burbonów w większości reakcyjna, a Senat — jest dziś takim, jakim była Izba przed wyborami 1919 roku, t. j, radykalnym.

Innemi słowy znajduje się on w sprzeczności jaskrawej z formułą wszystkich naszego suwerennego Sejmu profesorów Dubanowiczów.

O rewizyę fałszowanego plebiscytu.

PARYŻ. Havas. (Pat. 20 paźdz. „Petit Parisien“ podaje, że ankieta w sprawie plebiscytu w okręgach olsztyńskim i kwidzyńskim ujawniła szereg fałszerstw, jakich dopuścili się Niemcy ułatwiając emigrantom niemieckim głosowanie kolejno w kilku gminach. Memoryał w tej sprawie będzie przedstawiony radzie ambasadorów do rozpatrzenia.

Przewodniczący Ligi Narodów wyjechał z Warszawy.

WARSZAWA, 20 października (Pat.). „Przegląd Wieczorny“ podaje: Przewodniczący Ligi Narodów p. Hardigny wyjechał do Brukseli.

Głosowanie nad ustępem o senacie prawdopodobnie będzie odroczone.

WARSZAWA, 20 października (tel. własny). Sprawa głosowania nad ustępem o senacie dotychczas niewyjaśniona. Stronnictwa lewicowe zażądają zwołania konwentu seniorów, aby rozważyć, czy nie należałoby odłożyć głosowania nad kwestyą senatu aż do przeprowadzenia dyskusyi nad całą konstytucyą.

Za tym wnioskiem głosowałby wedle wszelkiego prawdopodobieństwa klub pracy konstytucyjnej i klub mieszczański.

Czy presya sojuszników na Polskę?

LONDYN. 20 paźdz. Pat. Reuter. Nota wystosowana do Polski równocześnie przez rządy Francyi i Anglii, jest stanowcza, ale w tonie przyjaznym. Sojusznicy wyrażają przekonanie, że wobec tego iż zajęcie Wilna jest sprzeczne z warunkami rozejmu i zapewnieniami danemi przez Polskę, rząd polski powinien nieuznać czynu gen. Żeligowskiego.

Rządy francuski i angielski zajmą nowe stanowisko wobec Polski, o ile sprawa nie zostanie szybko załatwiona.

Lenin o układach pokojowych.

BERLIN. 20 paźdz. Pat. B. K. Dzienniki donoszą z Londynu: Depesza iskrowa podaje z Moskwy, że Lenin na konferencyi przewódców sowieckich wygłosił 15 bm. ważną mowę o polity e Rosyi. Powiedział on między innemi, że preliminarya pokojowe wypadły dla Rosyi mniej korzystnie aniżeliby mogło się to stać przed pochodem na Warszawę. Gdy armia czerwona zbliżała się do granicy polskiej, zaproponował lord Curzon w imieniu Ligi narodów zakończenie wojny. Odpowiedzieliśmy mu, że nie dbamy o Ligę narodów. W końcu omawiał Lenin sprawę gospodarczej odbudowy Rosyi.

Sprawa gdańska stoi na ostrzu noża.

Deklaracya protestująca Koła polskiego konstytuanty gdańskiej.

GDAŃSK 20. października (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu konstytuanty gdańskiej omawiano wniosek komisyi spraw zagranicznych w sprawie rozszerzenia pełnomocnictw gdańskiej delegacyi w Paryżu, odnośnie do przyjęcia przez wolne miasto Gdańsk kosztów utrzymania załogi koalicyjnej i zarządu koalicyjnego w Gdańsku. Wniosek domaga się dalej wzmocnienia delegacyi gdańskiej przez wysłanie do Paryża Jawelowskiego. Po krótkim referacie sprawozdawcy komisyi zabrał głos p. Pawelski, który imieniem Koła polskiego odczytał następującą deklaracyę:

“Przy rozmaitych okolicznościach obiecywano nam tu w zgromadzeniu konstytucyjnem ze wszystkich stron ochronę praw mniejszości. Ku naszemu ubolewaniu, zapewnienia te jednakże pozostały tylko czczemi słowami. Już przy omawianiu wniosku w sprawie neutralności zwrócono z naciskiem uwagę na to, że ani parlament, ani społeczeństwo, ani też odpowiedzialny zarząd przyszłego wolnego miasta Gdańska nie uczyniły najmniejszej próby położenia kresu tym antypolskim prądom. Również przy wyborze Gdańskiej delegacyi do Paryża naruszono w sposób najdotkliwszy prawa mniejszości. Frakcya polska reprezentująca polską ludność wolnego miasta Gdańska została przy tym wyborze zignorowana i pominięta. Delegacya nie zawiera ani jednego przedstawiciela mniejszości polskiej, jest więc jednostronną i nie odpowiada ogółowi ludności Gdańska. Z tego powodu **nie możemy uznać delegacyi gdańskiej wysłanej** do Paryża także za przedstawicielkę mniejszości. Nie jest ona więc upoważnioną do zastępowania nas wobec rady ambasadorów w Paryżu.

Dzisiejsze plenarne posiedzenie konstytuanty gdańskiej spowodowane zostało telegramem lorda Derby'ego, wystosowanym do zarządu koalicyjnego w Gdańsku, a domagającym się rozszerzenia pełnomocnictw gdańskiej delegacyi w Paryżu w tym kierunku, aby delegacya ta mogła podpisać umowę co do przejęcia przez Gdańsk kosztów utrzymania załogi koalicyjnej i zarządu koalicyjnego w Gdańsku.

Po posiedzeniu konstytuanty odbyło posiedzenie Koło polskie, na którem uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę:

“Koło polskie konstytuanty gdańskiej ze zdziwieniem przyjmuje do wiadomości, że lord Derby bez powołania się na upoważnienie rady ambasadorów komunikuje się z konstytuantą gdańską w sprawie pełnomocnictw dla delegacyi gdańskiej. Według pogłosek, podanych przez dzienniki niemieckie wisi nad nami groźba projektu konwencyi polsko-gdańskiej w takiej postaci, że **konwencya taka czyniłaby prawa Polski w Gdańsku iluzorycznemi oraz byłaby złamaniem traktatu wersalskiego.**

Koło polskie wzywa delegacyę polską w Paryżu, aby na wypadek sprawdzenia się tej wiadomości odmówiła swego podpisu pod taką konwencyą“.

PROJEKT KONWENCYI POLSKO - GDAŃSKIEJ PRZYJĘTY PRZEZ KONFERENCYĘ AMBASADORÓW.

PARYŻ. (Pat.) (Havas) 20. października. Konferencya ambasadorów pod przewodnictwem Juljusza Cambona przyjęła projekt konwencyi pomiędzy Polską a Gdańskiem. W najbliższą sobotę zostanie prawdopodobnie również podpisana uchwała ustanawiająca wolne miasto Gdańsk pod protektoratem Ligi narodów.

O PRZYŁĄCZENIU AUSTRYI DO NIEMIEC MOŻE ROZSTRZYGNĄĆ LIGA NARODÓW.

PARYŻ. (Pat.) 20. paźdz. „Echo de Paris“ donosi, że rada ambasadorów zawiadomiła rząd austryacki, iż mocarstwa sprzymierzone zdecydowane są nakazać poszanowanie wyniku plebiscytu w okręgu Celowca, liczy jednak z drugiej strony i na to, że Austrya okaże również pełny szacunek dla postanowień podpisanych przez nią traktatów, a zwłaszcza dla tego punktu umowy który zabrania Austryi przyłączenia się do Niemiec bez upoważnienia ligi narodów.

SUKNA w wielkim wyborze tylko doborowe jakoteż: materyały na ubrania męskie, sportowe, na spodnie, palta, kurtki, płaszcze męskie i damskie, oraz na kostiumy, także podszewki po ubrania i palta

Fabryczny skład sukna
Ralski & Grocholski
Lwów, ulica Rutowskiego liczba 7 (naprzeciw Katedry).

Polska najtańszym, czy najdroższym krajem?

(c) Lichwiarze żywnościowi i przemysłowi a nawet niektóre osoby urzędowe, uważają Polskę za najtańszy kraj. Cytują z reguły amerykańskie ceny niektórych towarów w dolarach lub szwajcarskie ceny we frankach szwajcarskich, przeliczają następnie te ceny wedle kursu dnia na marki polskie, następnie porównują wyrażone w markach polskich ceny amerykańskich towarów z naszymi cenami i przedstawiając wyższą o kilka punktów cyfrę w markach polskich dla tych poszczególnych towarów amerykańskich lub szwajcarskich w stosunku do cen tych towarów u nas wprowadzają bezkrytycznego słuchacza w zdumienie i sami odnoszą łatwy czarnoksięski tryumf. Lichwiarze i paskarze wszelkiego rodzaju posługują się przytem wobec kupującej publiczności popularnym argumentem, iż dają nabywcy realny towar a sami otrzymują bezwartościowe papierki.

Wedle tego poglądu tembardziej ceny towarów się podnoszą, im bardziej marka polska będzie spadała — bo podnoszenie się cen towarów, oznacza tosamo co spadek wartości pieniądza, w którym towar swą cenę wyraża — tem bardziej tanieją towary i środki życiowe.

Gdyby marka polska spadła np. do poziomu rubla sowieckiego, gdyby dolar amerykański był na giełdzie notowany 1000 marek polskich, to obiad za 500 marek tj. za pół dolara byłby wtedy tańszy jak dziś za 150 marek, gdyż dziś 125 marek polskich równa się połowie dolara — 150 marek tedy wynosi więcej niż pół dolara.

Tą drogą doprowadzili genialni ministrowie skarbu i zjednoczeni paskarze iż z postępującym wzrostem drożyzny i cen życie w Polsce coraz bardziej "potaniało". Naturalnie wedle tej teoryi byłaby najtańszym krajem Rosya sowiecka, gdyż tam ceny są nawet wyższe niż u nas.

To wszystko byłoby matematycznym żartem, albo złośliwą ironią, gdyby zarazem nie było tak bezdennie smutnem i nie dotyczyło tragedyi naszego życia gospodarczego i zarazem nie miało służyć do ogłupiania mózgów wycieńczonych już złem odżywianiem się i do ogłuszenia w nich woli do reakcyi na te objawy.

Podobnych żartów gdzieindziej nie próbowano.

Pod drożyzną rozumieją ludzie wyższy wyraz cen towarów w pewnym czasie w stosunku do poprzedniego czasu.

Punktem wyjścia dla obecnej oceny drożyzny stanowi przedwojenny wyraz cen. Pieniądzem polskim jest marka, wprowadzona przez okupantów niemieckich i ustalona wówczas prawnie w wartości swej jako równa wartości marki niemieckiej. W chwili objęcia rządów przez gabinet Moraczewskiego i przez cały czas rządów tego gabinetu marka polska była równa marce niemieckiej.

W Ameryce n. p. drożyzna wzrosła o 100 proc., w Anglii i krajach skandynawskich o 130 proc., w Niemczech o 500 do 1000 proc., a w Polsce do 4000 proc., niektóre nawet towary żywnościowe lub przemysłowe do 20.000 proc., n. p. mąka pszenna.

Drożenie towarów oznacza zarazem jak to zaznaczyliśmy, spadek wartości pieniądza. Towar i pieniądz pozostają odnośnie do ceny w odwrotnym do siebie stosunku. Jeśli ceny towarów spadają, mówimy, że pieniądz jest więcej wart; że pieniądz podrożał, że można nim kupić więcej towarów. Jeśli ceny towarów się podnoszą, oznacza to tem samem, że wartość pieniądza spadła, bo można tą samą jednostką pieniężną mniej towarów nabyć. To jest jasne, jak na dłoni. Pieniądzem, jakim jest marka, można mało towaru nabyć, towar wyrażony co do ceny w marce jest drogi — cyfrowy wyraz ceny towaru w markach musi być wysoki.

Pod drożyzną rozumie się stan wysokich cen towarów. Im gorszy pieniądz tem drożyzna musi być wyższą.

Nie można zaś określić tym samym stopniem drożyzny ceny towarów w kraju o lepszej walucie z cenami towarów w kraju gorszej waluty.

Należy mierzyć przedewszystkiem stan cen w czasie oceny do poprzedniego stanu cen. Wedle tej miary drożyzna u nas jest bez porównania i to wprost niesłychanie wyższą niż w krajach zachodnich właśnie wskutek złego stanu naszej waluty.

Ale nie dość na tem. Dzieją się i w tej dziedzinie cuda. Nawet gdybyśmy mieli mierzyć wartość towarów u nas przez porównanie z cenami towarów w krajach lepszej waluty, ale przeliczone na marki polskie — nawet wówczas okaże się z reguły przy największej ilości towarów, że Polska droższym jest krajem niż kraje zachodnie.

Że pewne towary powinny być u nas cyfrowo droższe niż na zachodzie, niż w kraju, z którego je sprowadzamy byłoby zrozumiałe. Dotyczy to głównie gotowych towarów przemysłowych i środków żywności sprowadzanych z zagranicy. Hurtownik czy Puzap musi je płacić wedle waluty zagranicznej. Tę należy przeliczyć wedle kursu dnia nabycia na markę polską i obliczyć do tego koszta transportu. Pozatem powinien zysk hurtownika i detalisty u nas odpowiadać zyskowi hurtownika i detalisty zagranicą. U nas jednak tak ceny towarów sprowadzanych z zagranicy, jak i ceny produktów krajowych są w porównaniu do cen zachodniej Europy nawet w jednostce marki polskiej niestosunkowo wyższe — u nas kwitnie otwarcie i prawie ogólnie lichwa i paskarstwo.

Przed nami leży numer berlińskiej "Freiheit" z września b. r. a na ostatniej stronie jeden z anonsów, jakie ogłaszają wielkie firmy sklepowe berlińskie w dziennikach. Te firmy sklepowe mają inne koszta handlowe niż nasze "baby" sprzedające pod gołem niebem, albo nasi sklepikarze sprzedający w piwnicach — albo ciż nasi producenci. Są to pałace wykładane marmurem, z licznym personalem, elegancko odzianym, wykształconym, wielkomiejskim, opłacające różnego rodzaju wysokie daniny itd. Otóż firma Jandorf ogłasza następujące ceny sprzedawanych u niej środków żywności: funt fasoli 1.65 m., groch wiktoria 2.45, kapusty 20 f., kapusty czerwonej holenderskiej 30 f., funt zielonej fasoli 45 f., marchewki 20 f., pomidorów 60 f., cebuli 75 f.; jabłek kompotowych 45 f., jabłek deserowych doborowych 95 f., gruszek do kompotu 55 f., gruszek do jedzenia 95 f., śliwek 85 f., funt ryb morskich 2.75mk., Büchlingów tłustych ryb 6.50 mk., üdrobiu z młodej kuryy 13.75 mk., młodej gęciny 14 mk., funt margaryny 10 mk., funt ryżu 4 mk., 95 fenigów.

Pomnóżmy te cyfry przez cztery, aby przeliczyć markę niemiecką wedle wysokiego kursu na marki polskie, a przekonamy się, że nasi domorośli paskarze biorą ceny nie cztery razy wyższe, lecz kilka razy wyższe w porównaniu do cen niemieckich od towarów wyprodukowanych w kraju i nie ponosząc żadnych dalszych kosztów handlowych. A licząc przeciętny kurs marki niemieckiej w roku w stosunku do polskiej jako trzykrotny jako odpowiadający bardziej rzeczywistości, uwydatni się jeszcze bardziej nieusprawiedliwiono niczem wysokość naszych cen, miara szkody jaką wyrządzają wszyscy sprzedawcy i producenci narodowi, życiu jego, kulturze i przyszłości jego.

Jestże Polska najdroższym czy najtańszym krajem w Europie — pomijając Sowdepię?

A jakie są w Polsce już ceny lwowskie?

---

25 MAREK kosztuje pomieszczenie adresu w "Kalendarzu ludowym" na r. 1921 w formie jak zeszłego roku. Zwraca się przeto uwagę P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów i t. d. by raczyli nadsyłać swe adresy równocześnie z należytością pod adresem: Lud. Tow. Wydawnicze, Lwów.

ARTUR ĆWIKOWSKI. 109

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Bo oczywiście po tym wszystkim nie miała już co robić w jego domu — rozumowała zupełnie na zimno i biczowała się ordynarnymi przezwiskami i jako pokutę wyobrażała sobie życie bez niego.

— Cóż więc się stanie? Czy ma pójść za tym, który ją uwiódł — z drżeniem upokorzenia uprzytomniała sobie to słowo — czy zostać w mieszkaniu męża, żyć z jego pieniędzy, spać na jego pościeli, nosić jego szlachetne, jasne nazwisko?

— Nigdy — dumny upór zacinał jej wargi — nigdy nie wyciągnę już do niego ręki, nie spojrzę mu w oczy. Mogę pójść z mostu rzucić się we wodę, mogę iść na ulicę... ale on nie będzie miał pod swoim dachem takiej żony.

Przypomniała się jej miłość jego, pełna czci i gwiazd i anielskich słów. Jego serce wierne, jego ufność, z jaką ją zostawił.

— Nie przyjdziesz — płakało w niej — ucałować mych palców. Nie zobaczę serdecznego twego, dobrego spojrzenia. Biedzisz się ...i tęsknisz i kochasz... a h, jakże nikczemny jest ten los, który skierował mnie na twą drogę!...

Z zasłyszanych rozmów, z dorywczo czytanych gazet dowiadywała się, że wojna ma się ku końcowi. Nie rozumiejąc się na polityce ani na strategji, wiedziała tylko, że Niemcy i Austria są już na schył u swej siły i że niedługo będą prosiły o pokój. Na myśl, że nieunikniony jest dzień, dzień niedaleki, kiedy do drzwi zapuka — on, że wej zie dawnych wzruszeń pełen z tęsknotą w oczach, czuła, że serce zamiera jej od przerażenia. Zresztą mógł przybyć każdej godziny niespodziewanie... mógł otrzymać urlop: tu był dom jego i jego szczęście.

Głos, który był jakby głosem z otchłani, wczołgiwał się w ucho, wwiercał w mózg:

— Czy nie możesz zostać dalej jego szczęściem? Czy nie wzdymają się tak samo młode twe piersi, nie płoną usta? Czy nie potrafisz mówić do niego tak miękko, tak pieszczotliwie jak dawniej? Co właściwie stracisz ze siebie? Nic nie wie, nie będzie wiedział... Jakiż to kodeks każe wyrządzać niepowetowaną krzywdę w imię czczego paragrafu honoru i etyki? Skąd wiesz, że powinnością twą jest obarczyć go brzemieniem cierpienia w zamian za wszystko, coś otrzymała od niego? Co więcej warte... bezlitosna prawda, czy miłosierne kłamstwo? Wszak od wieków okłamują się ludzie w nędzy i pustce życia, wmawiając w siebie wiarę w pośmiertne bytowanie wśród ogrodów rajskich... w szczęście za grobem...

A kiedy szarpnęła się odruchem wstrętu, głos mówił:

— Weź to jako pokutę na siebie. Będziesz czuła długo kontrast między jego szlachetną wiarą w ciebie a własną małością. Będziesz cierpiała, gdy cię nazwie naczyniem wybranym i z czcią zechce całować twe stopy. Ten konflikt nosząc w sobie, przeżuwając gorycz żalu, oczyścisz się zwolna i staniesz znowu godna jego miłości. A co najważniejsza, zostawisz mu spokój i radość i światło ogniska domowego. Bo nie warto, nie warto dla nieżywych, drewnianych bożków, które ciosają sobie epoki, składać w ofierze dwoje istnień. Niema nic absolutnego... a życie jest tak przemijające, tak smutne.

Odtrącała podszept ten jak pokusę, ale on natrętnie nachodził ją, zwłaszcza kiedy próbowała wmyśleć się w przyszłość. Wówczas odstępowała ją odwaga: kurczyła się pod wiewem czegoś okropnego, co szło z ciemności jak zatracenie. I niby dziecko, dygocące ze strachu, zagubione wśród obcych, z rozpaczliwym szlochem przypadała do wspomnienia męża, wołając namiętnie:

— Wszystko, tylko nie to!... wszystko, tylko nie to!... nie zostaw mnie, nie opuszczaj mnie, bo umrę...

Czasami znowu wstawały i szły przed jej oczyma jasnym, uśmiechniętym korowodem obrazy cichych miesięcy, przeżytych we dwoje z bratem w zadumanych, przytulnych pokojach. Patrzyła na nie jak na uroczne wizje z świetlanego raju, nawiedzające wyklętego w samotni potępienia.

C. d. n.

Nowiny z dnia.

Lwów, 19 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek 21 października o godz. 7 wiecz. „Cyrulik sewilski", opera.

Piątek 22 października o godz. 7 wiecz. „Pocałunek wojenny", sztuka w 3 aktach — po raz drugi.

Sobota 23 października o godz. 3·30 popołudniu „Królowa Jadwiga", dramat — po raz piąty.

Sobota 23 października o godz. 7 wiecz. „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace".

Niedziela 24 października o godz. 3·30 popołudniu „Papierowy kochanek" — po raz siódmy.

Niedziela 24 października o godz. 7 wieczór „Palestrant", operatka.

Poniedziałek 25 października o godz. 7 wieczór „Pocałunek wojenny", sztuka — po raz trzeci.

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

POSIEDZENIE RADY M., odbędzie się we czwartek, 21. b. m. o godz. 6. wieczorem w sali posiedzeń rady miejskiej.

GEN. DEL. DR. GAŁECKI wyjeżdża dziś w sprawach urzędowych do Krakowa i Warszawy.

STANISŁAW LENC, znakomity malarz polski, dyrektor akademii sztuk pięknych w Warszawie zmarł nagle w Warszawie.

STARANIEM UNIWERSYTETU ŻOŁNIERSKIEGO D. O. G. we Lwowie ukazały się portrety Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego. Są to autolitografie młodego zdolnego artysty Józefo Kidonia. Jedna z nich przedstawia Naczelnika Państwa w całej postaci, druga większa; głowę z profilu. Portrety odznaczają się nietylko podobieństwem, ale i pięknym a pełnym prostoty układem. Portret w większym formacie kosztuje 20 mk., w mniejszyi 10 mk. Nabyć je można w Uniwersytecie Żołnierskim oraz w większych handlach papieru i księgarniach.

PRZEDŁUŻENIE AKCYI ZBIÓRKI NA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Mag. lwowski ogłasza: Z powodu niemożności podołania organów miejskich i obywatelskich w akcyi zbiórki przedmiotów na potrzeby wojska, **przedłuża się wyjątkowo termin zbiórki do dnia 27. października 1920.** włącznie — jak poprzednio w godzinach popołudniowych.

Późniejsze składanie przedmiotów w Komisaryatach stanowczo nie będą uwzględnione.

ZMIANA REPERTUARU. Z powodu zgłoszonej niedyspozycyi p. Łowczyńskiego w miejsce zapowiedzianego na czwartek "Cyrulika Sewilskiego" daną będzie "Aida" z p. Platówną i Ignacym Mannem.

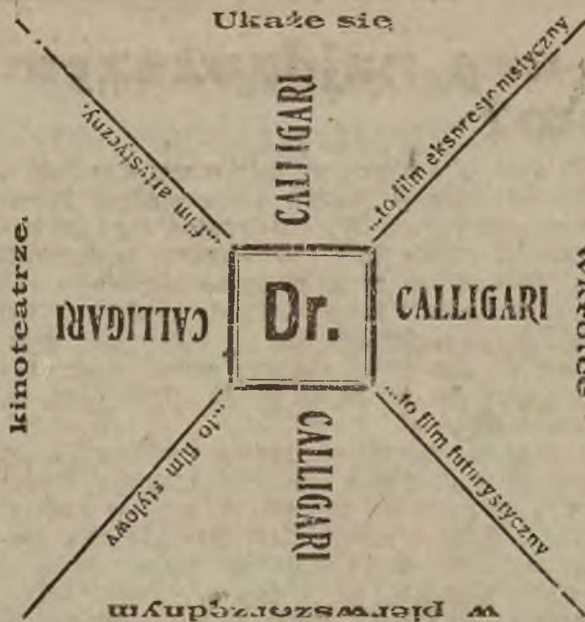
Cyrulik sewilski został odłożony do przyszłego tygodnia.

OPIEKA SPOŁECZNA NAD MATKĄ. Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, chcąc choć częściowo zaopiekować się szerszemi warstwami biednych matek w ciąży i matek karmiących, podaje do wiadomości, że od dnia 1. listopada, matki te będą dożywiane w jadłodajniach dla dzieci w 10 punktach miasta Lwowa. Po legitymacye należy się zgłaszać do Biura — ul. Bourlarda 1. 5.

SZCZEPIONKA PRZECIWCHOLERYCZNA przybyła do fizykatu miejskiego z państwowego zakładu epidemiologicznego w Warszawie. W razie potrzeby zostanie w fizykacie otworzoną stacyja ochronnego szczepienia cholery.

Z ROZPRAW SĄDOWYCH. Irena Markowska, służąca, popełniła kradzież w Przemyślu; następnie służąc u p. Rubinów we Lwowie, sprowadziła bandytów, w celu rabunku po odbiciu Lwowa 1918 r. Pozatem oskarżyła o współudział w kradzieży niewinną kobietę, która przesiedziała dłuższy czas w śledztwie. Sąd karny skazał ją na 7 lat ciężkiego więzienia.

Sąd wojskowy za występek plądrowania i oszustwa, oraz samowolnego oddalenia się z oddziału, skazał na 3 lata więzienia podchor. Alfreda Mackiewicza, zaś za plądrowanie kaprala Piotra Maca na 1 rok więzienia. Obu skazano na degradacyę.



ZAMORDOWANIE NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY. W ostatnich dniach, na polach w Kamienopolu, (koło Lwowa), znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny z przestrzeloną głową. Komisya sądowo lekarska skonstatowała, że trup leżał w ziemi zakopany od kilku dni. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów.

KRONIKA WYPADKÓW. P. Eleonora Pohorecka, licząca lat 57, żona urzędnika; upadłszy na szkarpach Wysokiego Zamku złamała lewą nogę. Pogotowie rat. udzieliło jej pierwszej pomocy.

Józef Kwaśniewski, woźnica D. O. G. w ul. Wołoskiej potrącił Annę Czarną, uszkadzając jej rękę.

ZAGADKOOWY NAPAD W NOCY. O północy na ub. środę, wracała do domu 19-letnia Genofefa Rubinsteinówna, kasyerka kawiarni "Esplanade". W okolicy teatru Władysław Gajda, zwolniony z wojska plutonowy, zupełnie bez powodu pchnął ją nożem w plecy, zadając jej ciężką ranę. Starszy posterunkowy pol. Franciszek Miporek i Stanisław Bąk, przybiegli na krzyki ranionej i odprowadzili ją do Pogotowia rat. skąd po zaopatrzeniu odwieziono Rubinsteinównę do szpitala. Aresztowany Gajda, podał zrazu, że nazywa się Krynicki; a do napadu nie przyznaje się. Osadzono go w aresztach policyjnych.

Mimochodem.

POPISY RETORYCZNE SUWERENÓW.

Izba sejmowa stała się w ostatnich dniach terenem popisów retorycznych, jakich nawet sławny parlament austryacki nie był widownią.

Ogarnął szał posłów endeckich, bo zniena widzony przez nich rząd wydobył państwo z przepaści wojennej, a niecierpiany przez nich Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz zwycięsko zakończył wojnę.

Zamiast kwiaty pod stopy zwycięzców, a słowa uznania kierownikom rządu, co Polsce przynieśli pokój, w suwerennym sejmie gromi się przeciw nim, jakby Bóg wie jaką na kraj sprowadzili klęskę.

Niedawno wygłosił pos. Zamorski wprost niepoczytalną mowę, w której atakując rząd i naczelne dowództwo, opowiadał, jakto oficerowie na Pomorzu podczas załatwiania naturalnych potrzeb w biały dzień i na odsłoniętej przestrzeni kazali żołnierzom oddawać sobie honory wojskowe.

Jeżeli to prawda, fakt to skandaliczny, oficer ten, to chyba jakiś waryat, ale czyż trybuna sejmowa jest najodpowiedniejszem miejscem dla takich opowieści. Temu waryactwu zdaniem Zamorskiego, prof sora, winien Naczelny Wódz, rząd i lewica sejmowa...

Kwiat inteligencyi endeckiej wnosi do sejmu taki szlachetny i wzniosły ton

Wczoraj podaliśmy „mowę" niepoczytalnego księdza Lutosławskiego.

Zaciska się spracowana pięść robotnika i chłopa.

Biada prowokatorom!

Gniew ludu będzie straszny!

Zarąbani siekierą.

Do chaty gospodarza Przystajki w Bartatowie pow. Gródek przyszedł jakiś nieznany mężczyzna i prosił o nocleg. Bezdomnego i głodnego przyjęli gospodarze gościnnie. Jakżeż by zresztą można odmówić pomocy człowiekowi zdrożonemu, który nie ma gdzie złożyć umęczonej głowy. Lecz gorzko im się ta pomoc opłaciła.

Nakarmili tedy zbłąkanego nędzarza a w czasie wieczerzy zapytywali, kim jest i skąd przybywa.

Tajemniczy gość skąpy był w słowach, tłomacząc się, że bardzo jest utrudzony, powiedział tylko, że jest jeńcem i wraca z Rosyi.

Ułożono go więc do snu, a rodzina Przystajków po ukończeniu robót później dopiero spać się położyła. Było ich czworo, Michał Przystajko, liczący lat 85, jego żona Anna, lat 75; ich syn Karol i synowa.

Gdy wszyscy byli już we śnie pogrążeni, nieznany podróżny wstał, chwycił za siekierę i uderzył nią Karola Przystajkę, przecinając mu kość u nogi, poczem zaczął rąbać jego żonę, leżącą obok na łóżku. Przykryta kocami, kobieta szczęśliwie uniknęła poranienia.

Myśląc zapewne, że młodzi Przystajkowie już nie żyją, zwrócił zbrodniarz ostrze siekiery na starych i poranił ich ciężko w głowę. W tym momencie zdołała się wysunąć z łóżka młodsza Przystajkowa i wybiegłszy na podwórze, zaczęła wołać o pomoc. Wówczas bandyta zadawszy Karolowi P. jeszcze kilka cięć zabrał koc, którym był przykryty i umknął do lasu.

Ciężko rannych Przystajków przywieziono do tutejszego szpitala a za bandytą ślad zaginął. Żandarmerya czyni energiczne poszukiwania.

ROKOWANIA WŁOSKO - JUGOSŁOWIAŃSK.

BELGRAD. (Pat.) 20. października. Południowo słowiańskie biuro "Politika" donosi: Wczoraj w południe otrzymał rząd zawiadomienie, że w bezpośrednich rokowaniach w sprawie Adryatyku ze strony Włoch wezmą udział Giolitti, minister spr. zagr. Sforza, podsekretarz stanu w ministerstwie spr. zagr. Bertolini i poseł Volpi.

Jugosławię zastępować będzie prezydent min. Vesnicz, min. spr. zagr. Trumbicz i min. skarbu Stojanowicz. Delegacya odjedzie w najkrótszym czasie do Włoch. Jak słychać pierwsze spotkania nastąpi w Wenecyi, poczem dalsze rokowania będą się nadal toczyły w San Paolo.

Nowy rząd Ukr. Nar. Republiki.

Prezydentem rządu Ukr. Nar. Republiki został — jak donosi „Wpered" — Andrzej Liwicki, zastępcą jego minister spraw wewnętrznych, O. Salikowski, były prezydent Prokopowicz pozostał w gabinecie jako minister bez teki.

O POROZUMIENIE MIĘDZYNARODÓWKI.

NAUEN. (Pat.) 20. października. Na ostatnim posiedzeniu prawicy niezależnych oświadczył Hilferding po ostrym obrachunku ze Zinowiewem, że wkrótce nastąpi spotkanie się niezawisłych francuskich, angielskich, amerykańskich: szwajcarskich i innych socyalistów celem porozumienia się w sprawach rzeczywistej międzynarodówki, któraby połączyła proletaryat wschodni i zachodni.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Specyalista chorób wenerycznych, i skórnych

Dr. Henryk Rosmarin

b. elew kliniki dermat. lwowsk., wiedeńsk. i paryskiej ord. od 8—10, 12—1 i 3—6. Lwów, Kopernika 11.

DENTYSTA-TECHNIK

Maurycy Kalter

47—10 powrócił — przyjmuję

Sykstuska 6. (Pasaż Hausmana 3 a)

Strejk powszechny na prowincyi.

Borysław, 18. października 1920.

Borysławski robotnik potężną manifestacyą dał dowód swej siły, solidarności i uświadomienia klasowego. Rano o godz. siódmej zagrały syreny i z tą chwilą wszelka praca jakoteż ruch kolowy ustały w całem zagłębiu. Straż porządkową pełnili energicznie mężowie zaufania organizacyi zawodowych.

O godz. 9 i pół zaczęły napływać rzesze robotników na podwórze Domu ludowego, tak że do godz. 10-tej naliczyć można było do 6 tysięcy mężczyzn i kobiet. Tłumy zaległy podwórze i drogę przed Domem ludowym.

O godzinie 10 i pół wszedł na trybunę tow. Oktawiec i przemówił pięknie na temat dzisiejszego protestu przeciw senatowi i walki toczonej w Sejmie o demokratyczną konstytucyę przez naszych tow. posłów.

Na przewodniczącego zgromadzenia obrano tow. Oktawca, na sekretarzy tow. Roja i Kotowskiego.

Jednogodzinny referat wygłosił tow. W. Kobak, następnie przemawiali tow. Zięba, Delinata i Kotowska. Tow. Delinata imieniem prez. przedożył rezolucyę, którą przyjęto przez aklamacye. Następnie zabrał głos tow. przewodniczący reasumując w krótkim przemówieniu wygłoszone mowy, oświadczył, że robotnicy borysławscy będą pilnie śledzić tok obrad w Sejmie nad konstytucyą. Dzisiejsza manifestacya jest tylko przestrogą dla prawicy sejmowej, by ta nie próbowała urządzić zamachu na prawa klasy pracującej. Klasa robotnicza sposobi się do odparcia wszelkich zamachów i to środkami energiczniejszemi.

Następnie udał się pochód ze sztandarem i tablicami na czele; na tablicach widniały napisy: „Precz z senatem", „niech żyje sejm ustawodawczy", „niech żyje Izba Pracy", "niech żyje Ludowa Republika Polska", „precz z pankarstwem" "niech żyje praca", „Niech żyje Naczelnik Państwa Józef Piłsudski", "niech żyje P. P. S". Pochód przeszedł przez most traktem drohobyckim, Tarnawką, nową drogą na Wolankę koło kościoła i do Domu ludowego dzie o godz. 2 po poł. tow. Oktawiec krótkiem przemówieniem i okrzykiem na cześć ludowej rep. polskiej, P. P. S. i Józefa Piłsudskiego pochód rozwiązał.

Rezolucya uchwalona brzmi jak niżej:

Zgromadzeni w dniu 18. października 1920 robotnicy i robotnice zagłębia borysławskiego potępiają przedłożony Sejmowi Ustawodawczemu projekt konstytucyi większości komisyi a w szczególności stwierdzają, że wprowadzenie drugiej izby (senatu) byłoby spopzwieranism i kl demokratycznej i prowokacyą mas ludowych Polski.

Senat ten byłby izbą przywilejów, hamulcem reform społecznych, przeszkodą dla rozwoju i zwycięstwa klas pracujących.

Lud polski, który cierpliwie znosi udrękę i głód a pracą swą podtrzymuje państwo, nie da sobie praw swych wydrzeć.

Zgromadzeni przestrzegają stronnictwa prawicowe przed prowokowaniem mas ludowych, zapewniają, że gotowi są do walki i ofiar w obronie praw ludu i wzywają Klub posłów PPS. by przy pomocy mas pracujących prowadził nadal energiczną walkę w obronie jednoizbowości referendum i ustawodawczej inicyatywy ludowej, Izby pracy i innych zasad swego projektu konstytucyi".

Schodnica, 18 października 1920.

Strejk powszechny w Schodnicy miał poważny i piękny przebieg. O dodzinie 7-mej rano zatrąbiły syreny na znak zaprzestania pracy. O godz. 10-tej zebrali się wszyscy robotnicy polscy, żydowscy i ukraińscy chłopi ze wsi Schodnicy i Kropielnika przybyli na zgromadzenie. Wiec zagaił tow. Suwała Wojciech, wspominając krótko o przyczynach, które skłoniły ogół robotniczy do zaprzestania pracy. Na przewodniczącego zebrania zaproponował tow. Godzinę, na sekretarza tow. Bitnera. Referował tow. Suwała. Sekretarz związku Robt. przemysłu górniczego. W swoim przemówieniu wyjawił referent przyczyny tej manifestacyi, która odbywa się w całej Polsce przeciw Senatowi. Po referacie odbył się pochód przy bardzo licznym udziale robotników i chłopów aż do Kropielnika.

Przemówił tam tow. Suwała po polsku, po ukraińsku zaś, tow. Kohut ze Schodnicy.

Po przemówieniach pochód wrócił z powrotem do Schodnicy przy śpiewach pieśni rewol.

Przemyśl, 19 października.

Poniedziałkowa manifestacya proletaryatu przemyskiego przeciwko projektowanemu senatowi wypadła wprost imponująco. Do uchwały nakazującej zaprzestanie pracy zastosowały się wszystkie zakłady przemysłowe, w których praca ustała całkowicie i sklepy, które były zamknięte do wieczora. O godz. 10·30 zapełniła się olbrzymia sala Dobu Robotniczego tłumem uczestników, który wypełnił salę po brzegi.

Wiec otworzył krótkiem przemówieniem tow. Szlam poczem wybrano do prezydyum towarzyszy Szczepańskiego, Teluka i Weismana.

Witany burzliwymi oklaskami tow. Lieberman wygłosił rzeczowy i świetny w swem krytycznem oświetleniu referat, w którym dał charakterystykę usiłowań naszej reakcyi, chcącej obdarować Polskę systemem dwuizbowości.

Ilość uczestników wiecu była tak olbrzymia, że z powodu przepełnienia dużej sali odbyło drugie zgromadzenie w małej sali Domu Rob. Przemawiał na niem tow. dr. Grosfeld.

Po uchwaleniu rezolucyi protestującej przeciwko zamachom polskiej reakcyi na prawa ludu sformowano pochód i ruszono przez ulice Kościuszki, Rynek i Mickiewicza a następnie z powrotem do Rynku. Po przemówieniach tow. Dorosza i Liebermana pochód rozwiązano. Manifestacya była jednym jeszcze dowodem wzrastającej z dniem każdym siły tutejszej organizacyi P. P. S. i zrozumienia doniosłości współczesnej chwili u szerokiego ogółu tutejszych robotników.

Skole, 18 X. 1920.

Robotnicy tut. tartaków bar. Grödla, kolejarze i sympatycy naszego ruchu nie pozostali w tyle poza żywiołowym odruchem który przejawił się w Polsce przeciwko usiłowaniom reakcyi narzucenia państwu naszemu przestarzałej instytucyi Senatu.

W sali tut. kasyna urządzono publiczne zgromadzenie. Przemawiali na niem tow. Badurowicz i tow. Purecki, którzy w treściwych wywodach przedstawili istotę zatargu pomiędzy demokracyą polską i skoalizowanem naszem wstecznictwem które w Senacie chciałoby wydzieć dogodną dla siebie placówkę.

Pod rządami bolszewików.

(Od jednego z naszych towarzyszy, który przeżył inwazyę bolszewicką w powiecie tarnopolskim śledząc bacznie przebieg panowania sowieckich komisarzy, otrzymujemy garść bardzo zajmujących uwag i spostrzeżeń. Red.)

Poprzedzani najgorszą reklamą — wkroczyli bolszewicy do Trembowli. Wobec wkraczających armii najezdniczych mieszkańcy Trembowli zajęli stanowisko wyczekujące i pesymistyczne, pewna część jednak nastrojona optymistycznie, nie wierzyła w złą opinię bolszewików. Nie chciano bowiem wierzyć, by ludzie XX. wieku zdobyli się na barbarzyństwo, o którem głosiła prasa i złe głowie sowieckiego raju.

Tymczasem wszyscy siedzi i w r i s z a i h nie chcąc narażać się na ataki band rozbojniczych, które według zdania znawców stosunków bolszewickich miały iść przed swoją armią, by mordować i niszczyć wszystko.

I rzeczywiście ukazali się uzbrojeni ludzie ubrani w cywilną odzież rozmaitego kroju i jakości, w kapeluszach miękkich, twardych; słomianych, w cylindrach i czapkach, wszystko bose; z podwiniętymi spodniami.

"Nam to nic nie szkodzi — mówili oni — że Polacy zniszczyli mosty, my boso rjeczku prajdiom".

Nikogo nie zaczepiali, nikomu nic złego nie zrobili, ani krzywdy nie wyrządzili, tak dalece; że nawet prosili o pozwolenie zerwania jabłka z drzewa, gdy który z nich chciał ugasić pragnienie, lub głód zaspokoić. "U nas — mówili — grabit nie lzia, za grabież towaryszcz towaryszcza ubiot".

I rzeczywiście, przynajmniej tutaj było to prawdą.

Bolszewicy nie mając własnych fur, obozów itd. posługują się wyłącznie chłopskiemi podwodami. Każda jednak podwoda musiała być bezwarunkowo zwolniona po upływie trzech dni.

Mieszkańcy uspokoili się, uważając, że wszystkie opowiadania o bandach, rabunkach, napaściach itd. okazały się fałszywemi. — Niestety jednak! Przekonaliśmy się później, że nie tyle fałszywemi ile nieścisłemi były owe informacye. Nieścisłość polegała mianowicie na tem, że nie bandy szły naprzód, a za niemi wojsko, lecz naodwrót, najpierw wojsko, wprawdzie bose; głodne i nagie, ale karne, a dopiero za wojskiem w dwa tygodnie później przyszli bandyci w osobach komisarzy, bandycki rząd, na czele którego stało pięciu krzyżerzych ludzi: Zatoński profesor kijowskiej politechniki zdegenerowany sadysta, lubujący się w krwi ludzkiej i trupach, Baran nauczyciel lud. z powiatu skałackiego, bandyta pierwszej klasy, Włodzimierz Sawka, recte Mojżesz Baral ze Lwowa, dalej Litwinowicz i Lewicki osobistości godne swoich partnerów.

Tych pięciu ludzi stanowiło rząd, który wysilał się na to, by stworzyć jaknajgorsze warunki egzystencyi, by nad szkaleniem zbrzydzić to życie aż do ostateczności i uczynić je wprost niemożliwem. Znęcanie się nad ludnością, szczególnie nad inteligencya, dziki sposób postępowania, głupie zarządzenia i rozkazy świadczyły o tem, że ma się tutaj do czynienia z ludźmi chorymi umysłowo, półgłówkami i awanturnikami, którzy sami nie wiedzą czego chcą i do czego dążą. — Niszcząc dotychczasowe urządzenia społeczne, nie stworzyli nic lepszego. Ci ludzie nie chcieli zrozumieć, że rewolucya mogłaby być bez krwi i bez mordów. —

Uważali oni, że trudno byłoby znaleźć grunt dogodniejszy da eksperymentów wszelkiego rodzaju niż wschodnia Galicya, gdzie lud podatny i niezdolny łatwo da się do wszystkiego nagiąć. Chcieli zaś można było obejść się bez rozlewu krwi i terroru, to jednak rząd bolszewicki pragnął tej drogi i terrorów, bez których nie wyobrażał sobie zdobycia sympatyi dla swego programu. — Sam prezydent Zatoński, wydawał odezwy wzywające do rzezi i mordów. Oto jego własne słowa: "Dlaczego nie robicie rewolucyi, na kogo czekacie? Ja chcę widzieć na ulicach miasta trupy inteligentów ośm dni nie pogrzebane!" itd.

Gdy takie rzeczy mówi i pisze naczelnik rządu, to czegoż spodziewać się można od jego wykonawczych organów?

Czy można przypuścić, że u takiego rządu znalazły pokrzywdzony sprawiedliwość i obronę? Wszak rząd ten sam propagował krzywdę i nadużycia zbrodnicze!

Idźmy jednak dalej, tokiem minionych na szczęście wypadków!

Organizacyę gospodarczą rozpoczął rząd bolszewicki powołaniem do życia tak zw. komitetów rewolucyjnych we wszystkich miejscowościach, w skład których wchodziło po 7 ludzi, wybieranych na zgromadzeniach większością głosów. Prawo głosowania miał każdy, kto skończył 18 lat życia, bez różnicy płci. Wybranym zaś mógł być tylko młody człowiek, gdyż w myśl odezwy Zatońskiego ludzie starzy i poważni nie powinni być dopuszczani do urzędu. W powiatowych miasteczkach urzędowały tak zw. powiatowe rewolucyjne komitety z przewodniczącym na czele (coś w rodzaju starosty), dalej czrezwyczajki t. j. sądy i polityczny oddział t. j. urząd propagandy i agitacyi.

Jednem z pierwszych zarządzeń Zatońskiego i towarzyszy był dekret o zniesieniu prywatnej własności na ziemię, fabryki i przedsiębiorstwa przemysłowe, które od tej chwili przechodziły na wyłączną własność ludu wraz z inwentarzem żywym i martwym. Wszystkie zatem fabryki, młyny, gorzelnie etc. zostały odebrane właścicielom i oddane do dyspozycyi dotyczącym miejscowym rew. komitetom, które przejęły administracyę młynów i fabryk o ile one były, folwarki zaś rozparcelowano między włościanów, przyczem narodowość lub wyznanie nie grało żadnej roli.

(C. d. n.)

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych

Czy zaliczki kasom chor. są potrzebne.

Wszystkie kasy Małopolski domagają się znaczniejszych zaliczek na przeniminę instytucyi wedle nowej ustawy. Czy więc żądanie to jest uzasadnionem, rozważyć by należało.

Weźmiemy na uwagę średnią kasę, która z chwilą rekonstrukcyi musi się liczyć z 10 tysiącami członków. Dzisiaj taka kasa ma członków znacznie mniej — bo tylko 2—3000. Wprawdzie kasa nie rozwinie się odrazu, bo liczba członków powoli wzrastać będzie — do iero przy pracy odpowiedniej biura i zarządu, ludzi dobrej woli i władz, poznają podlegający obecnie ubezpieczeniu i ich pracodawcy nowe obowiązki i prawa i zwolna tylko pozucie obowiązku i świadomość praw wzmogą liczbę członków a z tem ilość i jakość świadczeń.

Kasa jednak musi od razu przygotować się do takiej obszerniejszej działalności, bo inaczej koszta tego przygotowania podwyższą się znacznie.

A więc najpierw potrzebny jest lokal wi kszy. W dzisiejszych warunkach wszędzie trudno go otrzymać, i dobrze trzeba za to zapłacić. Lokal taki trzeba zaopatrzyć w odpowiednie sprzęty. W lokalu tym trzeba urządzić ambulatoryum odpowiadające liczbie członków i ich rodzin. Ambulatoryum to musi mieć przyrządy i narzędzia potrzebne. Zwłaszcza na prowincyi, gdzie trudno o specyalne urządzenie laboratorya, musi mieć laboratoryum chemiczne, urządzenie dentystyczne, gabinety, leczenie, bezpłatni t. d. Dziś wprost fantazyjną cenę takiego urządzenia nie umiem podać ani w przybliżeniu — ale że tu drobnostką nie załatwi takiego kupna, to chyba wie i zrozumie każdy, kto się nad tem zastanowi.

Dalej potrzeba zwłaszcza na początek znaczniejszej liczby sił pomocniczych, które w myśl nowej ustawy przeprowadzą ewidencyę ubezpieczonych, stworzyć muszą kataster członków i spis dokładny ich rodzin, bo czy kasa zaraz obejmie w opiekę rodziny, czy nie, to rzecz obojętna. Przy przemianie kasy muszą nastąpić ponowne zgłoszenia przystosowane do nowych kategoryi płac i przy tej sposobności musi kasa przeprowadzić spis rodzin, bo trudno będzie jeszcze raz zgłoszenia żądać 5 czy 6 miesięcy później. Siły te muszą otrzymywać odpowiednie wynagrodzenie — wyższe od normalnego tam, gdzie się przyjmie te siły na krótki czas. Takich na krótko przyjmowanych pracowników lepiej opłacić potrzeba. Kasa musi dalej uregulować służbę lekarską. Lekarzy trzeba więcej i trzeba ich tak zapłacić, aby nie było zaraz na wstępie do nowej roboty swarów między lekarzami lub ich organizacyą a kasami. Jak wysokie mają być te płace, tego dzisiaj jeszcze powiedzieć nie można, bo niema jeszcze u nas ustalonej normy. Nie ulega wątpliwości, że u nas te rzeczy będą droższe jak gdzieindziej, bo n. p. we Wiedniu w tych dniach lekarze kasowi zapowiedzieli zaniechanie pracy w kasach, jeżeli im płaca z dziennych 45—55 koron nie zostanie podwyższona o 100 prc. To znaczy, że żądają miesięcznej płacy koron 3.300 — a u nas płacę taką uważa się za małą.

Lecz nie wchodzimy w te sprawy i zdaje się, że jedyne możliwe rozwikłanie tej kwestyi leży w porozumieniu się z lekarzami, czy ich organizacyą, — ale trzeba mieć lekarzy, trzeba się z nimi porozumieć i trzeba im zapłacić.

Przygotowawszy to wszystko, trzeba pomyśleć o drukach i księgach. Trzeba 42 formularzy rozmaitych druków przy urządzeniu prostem dla sprawnego funkcyonowania kasy. Trzeba tych druków wiele, bo na 10.000 członków, trzeba przygotować tylko na rok conajmniej 20.000 zgłoszeń i wymeldowań, trzeba tyle katastrów, trzeba tyle zgłoszeń choroby, kart choroby, kart kontrolnych, świadectw lekarskich, powanej liczby list płac, legitymacyi dla członków i wiele innych druków.

Wszystko to musi z chwilą rozpoczęcia urzędowania wedle nowej ustawy być przygotowane i musi kosztować wiele pieniędzy.

Nie mało także pieniędzy potrzeba na pierwszy miesiąc urzędowania. Wpływy wedle nowej ustawy rozpoczną się dopiero po zrobieniu rachunku za pierwszy miesiąc, a więc gdzieś koło 15-go w drugim miesiącu. Tymczasem będzie potrzeba już od pierwszego dnia po zgłoszeniu wypłacać zasiłki wedle nowych kategoryi płac i wogóle do tego przystosować świadczenia. Wzmoże się wydatek dotychczasowy w wielu kasach dziesięciokrotnie na dotychczasową liczbę członków, a przecież i tę znaczną kwotę na wzrost i by członków liczyć potrzeba.

Mówimy ciągle o takich kasach, które dziś już świadczą — ale znaczna liczba kas musi dziś mieć pieniądze na ponowne rozpoczęcie czynności, muszą te kasy od fundamentu zaczynać, zrozumiemy więc, że muszą one znacznie większe sumy wyłożyć, aniżeli takie, które już istnieją.

Nie zaprzeczy nikt, że przedstawiliśmy tylko najkonieczniejsze potrzeby kas i każdy zrozumie, że takie potrzeby dla wszystkich kas b. zaboru austryackiego nie dadzą się załatwić kwotą pół a nawet jednego miliona.

Jeżeli więc zastanawiamy się ciągle nad tą sprawą i ciągle do niej powracamy, to dlatego, że chcielibyśmy, aby kompetentne czynniki widziały, że nie chodzi tu o jakieś widzimisię lub o wydarcie grosza, ale chodzi o istotę rzeczy, o przeprowadzenie zadań kasom chorych w ustawie nakazanych.

Pominęliśmy tu potrzeby tych kas, które mają lub mieć będą, bo muszą mieć, własne szpitale; nie mówimy nic o zakładaniu i urządzaniu ich, o przygotowaniu materyałów leczniczych i opatrunkowych, a więc o sprawach, na które gdzieindziej zażyto milionów. Ograniczamy się tylko na tych najkonieczniejszych sprawach, które muszą być załatwione, nim kasa rozpocznie działalność. Resztę zostawiamy na później, gdy kasy rozwiną się, się złożą sobie dać radę same. Ale co jest koniecznem, i to koniecznem zaraz musi być kasom Małopolski tak samo dane jak innym — nie jakieś odczepne, ale tyle ile potrzebują.

Kwoty te przy odpowiedniej gospodarce w ciągu 2-óch lat mogą być zwrócone, przypuszczamy, że o ile zostaną przyznane, to bezprocentowo. Rzadko kiedy jednak wpłacono pieniądze na tak produktywny cel, i dla tego sądzimy, że nasze żądania, żądania kas chorych wszystkich w kraju, dla dobra ubezpieczonych uzyskają posłuch u tych czynników, które o tem decydują.

Ubezpieczenie w razie braku pracy

Kilkakrotnie zapytywano nas, dlaczego dotąd ten dział ubezpieczenia pominęliśmy w naszych przedstawieniach. Już w ogólnym wstępie naszym, w pierwszych numerach "Ochrona pracy" zaznaczyliśmy, że w razie braku pracy należy się pracującemu tak samo pomoc, jak w każdym innym wypadku niemożności zarobkowania.

Sprawa tego ubezpieczenia musi jednak nieco odmiennie być traktowaną. Pracujący jako wyłączny sprzedawca swej siły roboczej, źródła pracy, musi być także wyłącznym gospodarzem w sprzedaży tej pracy. Nie może on na to pozwolić, aby jego pracą dysponował i szafował kto inny. Dlatego można to ubezpieczenie przeprowadzić tylko po porozumieniu się z organizacyami pracujących, jako ich reprezentantami. Organizacye te muszą mieć poważny głos przy pośrednictwie pracy. Pośrednictwo to musi być urządzonem w całem państwie. Wedle naszego pojęcia najwygodniej by było urządzić przy instytucyach powiatowych ubezpieczenia społecznego, a więc przy kasach chorych, gdzie będzie najzupełniejsza ewidencya pracujących.

Dopiero gdy pośrednictwo pracy wszędzie będzie urządzone, gdy będzie możliwą ścisła ewidencya tych, którzy zajęcia nie mogą otrzymać, gdy nie będzie się mógł podnieść głos, któryby uczynił zarzut, że się płaci takim, którzy nie chcą pracować, można przystąpić do organizacyi ubezpieczenia na wypadek braku pracy.

Próby dotychczas poczynione, które szły innymi drogami nie dały dodatnich rezultatów. Ani szwajcarskie, ani t. zw. gentawskie ubezpieczenie nie wydały rezultatów pozytywnych. W Anglii wniesiona w 1911 ustawa częściowo zajmuje się tem ubezpieczeniem i to albo przez ubezpiecz nie wprost niektórych działów pracy ludzkiej, albo przez subwencyonowanie organizacyi, które dają zasiłki bezrobotnym. Nie znamy wyników tego ubezpieczenia, więc nie możemy ocenić jego wartości.

Domagamy się dla nas: Ścisłego przeprowadzenia pośrednictwa pracy, które proponujemy oddać powiatowym kasom chorych, z urzędu tego pośrednictwa pochodzącego wyłącznie z zastępstwa pracujących, ścisłej łączności między tymi instytucyami w całem państwie, a pozatem przystosowania takich samych świadczeń, jakie otrzymują niezdolni do pracy z kasy chorych, z tem dodatkiem, że połowę tego zasiłku opłacałby skarb państwa a na połowę drugą składali by się pracujący.

Gdy jednak to ubezpieczenie wymaga, aby przedtem wprowadzono pośrednictwo pracy — więc nie omawialiśmy tej sprawy łącznie z innymi ubezpieczeniami, a specyalnie zajmujemy się nimi skutkiem pytań do nas skierowanych.

Do wiadomości kas.

Ani zarządy kas, ani organizacye nie reagowały dotąd na wezwanie nasze w poprzednim numerze ogłoszone. Zwracamy uwagę, że rozwiązanych, że nie także ... tych spraw, bo istotnie nie zdajemy sobie z tego sprawy, jakoby zarządy i kierownictwa kas mogły przystąpić do rekonstrukcyi, gdyby nie otrzymały tej pomocy, które im podania, o których pisaliśmy, miałyby przynieść. Lekceważenie tej sprawy jest tem dziwniejsze, że kasy ciągle się skarżą, że nie mogą wydołać, — a nie robią niczego, aby ułatwić sobie działalność.

Zwracamy uwagę tych kas, których okręg **wynosi więcej jak jeden powiat** że muszą podać zmianę statutu na cały okręg. Gdyby władza uznała, że działalność kasy ma się ograniczyć na jeden powiat to stworzy kasę w sąsiednim powiecie, wyłączywszy z pod zakresu czynności tej kasy, i wtedy już nawet zmiany statutu nie potrzeba. Zarząd kasy sam nie śmie i nie może zmieniać okręgu kasy i musi zastosować statut do dzisiejszego stanu kasy.

Prosimy kasy, aby nie żądały od nas **statutu wzorowego**, bo my go nie mamy. Mamy tylko statut opracowany przez naszego sekretarza, i ten kasom, które tego żądały przesłaliśmy. Innego nie mamy, bo innego nikt dotąd nie wydał.

Nie możemy także służyć **pragmatyką** ani **instrukcyami**, bo tak długo statut nie jest zatwierdzony, tak długo instrukcyi i pragmatyki nie wydrukujemy. Gdy już po cesarskich naszych kancelariach otrzymaliśmy takie żądania, uważamy za nasz obowiązek, jeszcze raz to powtórzyć.

Sekretarz komisyi urzęduje dla stron od 9—11 i od 5—6 w dnie powszednie a od 10—11 w niedzielę w biurze przy ul. Kopernika l. 26. II. p. Donosimy o tem tutaj, bo **codziennie** z całą konsekwencyą niszczy ktoś uwiadomienia o tem na drzwiach biura umieszczone.

Lwów, 12. października 1920.

Komisya związkowa.

Górny Śląsk bije na alarm.

Pisma górnośląskie przepełnione są uwagami o niebezpieczeństwie, grożącym ze strony Niemców, którzy się zaczaili, aby w decydującej chwili nie dopuścić do zwycięskiego dla nas plebiscytu.

„Gazeta robotnicza“ pisząc o matactwach niemieckich i intrygach przeciw nam na Radzie ambasadorów zamieszcza niepokojący szczegół, że Niemcy robią nadzwyczajne wysiłki, aby uzyskać dopuszczenie do głosowania całej masy emigrantów nie mieszkających na Górnym Śląsku od szeregu lat a tylko tam urodzonych. Budzi to w nas nadzwyczajne obawy pisze „Gazeta robot.“ i nie jesteśmy pewni, czy koalicya dokładnie jest świadoma, jakie donio łe olbrzymie wprost skutki pociągnęłoby za sobą uprawnienie do głosowania emigrantów. Górny Śląsk mógłby w jednej chwili stanąć w płomieniach. O Górnym Śląsku może zadecydować tylko ludność tutaj od dawna osiadła, a nie przybłędy, które przypadkowo tutaj się urodziły.

Ludność górnośląska żąda też od odpowiedzialnych czynników rządowych polskich postawienia w świecie dyplomatycznym na odpowiedniej wyżynie naszych spraw.

—•—

Warunki III Międzynarodówki.

(B. P.). Sosyalista francuski Paweł Graberre, zwrócił się do Serratiego, jednego z wybitniejszych włoskich działaczy III. Międzynarodówki z zapytaniem, czy owe 21 warunków, które w myśl uchwały II. Kongresu w Moskwie należy przyjąć, by zostać dopuszczonym do III. Międzynarodówki, tyczy się również partyi francuskiej, — czy też wystarczy jej tylko przyjąć 3 warunków, przywiezionych z Moskwy przez Cachin'a i Frossard'a.

Serrati odpowiedział następującym listem:

“Mój drogi Graberre, uważam za niemal zbędne udzielanie ci wyjaśnień, których żąda z. Socyaliści francuscy, którzy podobnie, jak niemieccy i inni a nawet ta cząj jeszcze, uprawiali politykę współdziałania z rządem, nie mają najmniejszego prawa na łagodniejsze warunki przyjęcia do III. Międzynarodówki. Jest to zupełnie oczywiste. Lecz i w liście do naszej partyi sformułowane to jest nader jasno: “Niezależna Partya Niemiec, Socyalistyczna Partya Francuska, jak również i kilka innych partyi zwróciło się do nas, wyrażając życzenie wstąpienia do Międzynarodówki Komunistycznej. Postawiliśmy im szereg warunków sine qua non. Nie przyjmiemy ich, dopóki warunków owych nie spełnią“.

Jest to całkiem jasne i wyraźne.

Serdeczne pozdrowienie. — G. M. Serrati“.

—•—

Co się dzieje w Moskwie.

LINGBY. 19. października. (Pat). „Times“ donosi, że w Moskwie wybuchło powstanie. Stanowisko całego szeregu przywódców bolszewickich a głównie Trockiego jest zachwiane. „Berlingske Titende“ podaje równobrzmiącą wiadomość i zauważa, że stosunki w Moskwie stają się z każdym dniem nieznośniejsze. Funkcyonuje jeszcze tylko organizacya nadzwyczajek podczas gdy inne gałęzie administracyi zupełnie ustały.

—•—

Komunikaty.

METALOWCY ELEKTROMONTERZY BEZROBOTNI zechcą się zgłosić do Zw. Metalowców każdego dnia o godz. 5. wieczorem Ormiańska 31 I. p.

UPRASZAMY TOW. RZEŹNICKICH I MASARSKICH, ażeby do Lwowa nie przyjeżdżali, z powodu braku pracy we Lwowie, i przyjeżdżający będą narażeni na straty materyalne. Należy więc omijać Lwów i nie dawać posłuchu anonsom w gazetach lwowskich.

BIURO PRACY DLA CZELADNIKÓW RZEŹNICKICH I MASARSKICH, przy stowarzyszeniu tego zawodu, znajduje się przy ul. Żółkiewskiej l. 42 a., i urzęduje od godz. 3 do 6-tej popoł.. Upraszamy P. T. majstrów i czeladników, aby się zwracali we własnym interesie do biura pracy.

—•—

Depesze.

KRWAWY STREJK GÓRNIKÓW W ANGLII.

LONDYN. Havas. (Pat.) 20. paźdz. Z powodu strejku górników zaznaczył się odrazu widoczny zastój w przemyśle i handlu. Tysiące robotników zostało pozbawionych pracy. W starciu pomiędzy policyą a tłumami bezrobotnych na Dovring Strot z górą **50 osób odniosło rany.**

—•—

Wstrzymanie tworzenia oddziałów ochotniczych.

WARSZAWA. 19 paźdz. Pat. Inspektorat Generalny Armii Ochotniczej M. S. Wojsk. komunikuje:

Warszawa, dnia 8 października 1920. Ze względu na konieczność jaknajspieszniejszego uzupełnienia stanu formacyi frontowych armii regularnej, żołnierzem wyszkolonym i ideowo wysoko stojącym,

wstrzymuje się dalsze tworzenie samodzielnych oddziałów ochotniczych

i zarządza się zużytkowanie ochotniczego materyału ludzkiego wedle rozporządzenia departamentu I. — W związku z powyższem zarządzeniem, wstrzymuje się z dniem 20 października 1920 zaciąg ochotniczy na zasadzie ogłoszonej swego czasu odezwy ROP. w tym przedmiocie. Ochotnicy zgłaszający się po tym czasie mają być przyjmowani nadal na zasadzie tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

—•—

OGŁOSZENIA.

Damskie, męskie i dziecinne kapelusze, hurtownie i częściowo, stare przerabiam na najnowsze fasony **Tworzyjanski** gen zast. pierwszej parowej fabryki Tow. Kapelusz ików składnica Lwów Kościelna 8 gmach Izby Rękodz. rzemieślniczej 1246—15

Baczność! Po s zo ie! **N. BOJKO** Lwów, ul. Kamińskiego 9. wykonuje wszelkie roboty krawiectwa damskiego rychło gdyż po sezonie — cena umiarkowana. 1285—6

Naprawa zegarków zegarów kontrolnych, bijących kieszonkowych i s i nnych, chronometrów. Wykonuje szybko i starannie zegarmistrz A. Gold, Grodecka l. 22. 69—10

Fotografie do legitymacyi wykonuje się zaraz. Zdjęcia począwszy od 5 Mar. k „Technikum“ Lwów, Jabłonowskich 2.

Szewskich zdolnych trzech robotników przyjmę zaraz, płacę 250 Mk za spody szpilkowe, szyte według umowy, kawalerzy mogą dostać w kt. mieszkanie, pranie. Antoni Hecht, Boysa ... 1319—3

Dam sowite wynagrodzenie za wi t i pokój z osobnem wejściem. Zgłoszenia pod „300“ do Adm. „Dziennika Lud.“

Trzech meblowych stolarzy przyjmie Szafrański, Kochanowskiego l. 84. 94—3

Ślusarza i kowala przyjmie fabryka cegieł za fogą kątityjską. 96—2

Chłopca do posług biurowych przyjmie natychmiast Administr. „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21. x

!! ZMIANA LOKALU !!

Dentysta-technik

Józef RAPPAPORT

b. wspólnik Dra Helfera, przyjmuje obecnie

ul. Akademicka 10.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 872—26



4.000 do 8.000 kosztuje obecnie nowe ubranie! Nie stać nas na taki luksus! Dajmy więc stare ubrania do farbowania i chemicznego czyszczenia c łuomie znanej parowej fabryce chem. czyszczenia i art. farbowania, oraz hygien. pralni bielizny „STELLA“, Lwów, Marcina 15.



ADOLF KOSKE

Restauracya i Kawiarnia

Nowy Świat.

Codziennie koncert muzyki salonowej tamże obiady reklamowe z trzech dań od godz. 12-tej do 2-giej po 35 Mk. na żądanie do menażek. Wszystko na świeżem maśle. — Bilardy karambolowe. — Do dyspozycyi pisma krajowe i zagraniczne.

Lokal otwarty do godz. 11-tej w nocy.

Fabryka farb i ultramaryny Ch. Perlmutter

Lwów, Słoneczna 26, poleca swój wyrób: najlepszą i najwydatniejszą farbkę do wapna

„OOOO z Kurką“

najlepszą i najwydatniejszą farbkę do bielizny w proszkach, w woreczkach, w gałkach i „Indygo papier“.

PIECZĘCIE MONOGRAMY TABLICE



Wykonuje najtaniej bopracownia na I. piętrze. RYTOWNIK **D. WEISS** LWÓW Sykstuska 13.

Zamówienia z prowincyi uskuteczni odwrotnie.

Kinoteatr „CHIMERA“, ul. Akademicka 8. wyświetla od 19 do 21. października 1920. 5-aktowy dramat pt. **CMA NOCNA** W głównej roli — **Ledya Borelli** Nadto doborowe — uzupełnienie. —

COLOSSEUM

Codziennie o godz. 7·30. Senzacja wszechświatowa! **WYŚCIGI CYKLISTÓW W POWIETRZU, O'CONNOR i BROWN COMP. LEONA i WILLY CLAUSSON**, nowości elastyczne. **DAN LEO**, komiczni akrobaci. **FUNIO SIĘ ŻENI**, groteska. Balet: **NA BALU BOJARSKIM**. Żmichorówna, Michalska, Dąbrowska, Porębińska, Bolski.
W niedziele i święta 2 przedstawienia — o godz. 4-tej i 7·30. — Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru **S. GABRIELA, ul. Legionów 3.**

Kinoteatr **Grażyna** Leona Sapiehy 34.
Od 21. do 24. bm Sensacyjny dramat ameryk. w 4-ech aktach pod tytułem:
„ŚWIAT BESTYI“
W głównej roli cudowny słoń Charly i małpa Jack.
Ponadto arcywesoła komedya. w 2 akt.

Polskie Tow. Handlu Międzynarodowego
„MUNDUS“
Oddział we Lwowie, ul Ossolińskich 13.
Poleca wagonowo loco Lwów, lub inna stacya w Małopolsce:
MAGGI w kostkach i płynie — **FASOLĘ** białą i brunatną — **RYŻ, KAWĘ, HERBATĘ** w różnych gatunkach — **KAKAO** amerykańskie i holenderskie — **MYDŁO** angielskie do prania — **MARGARYNĘ** Sanella — **ŚLEDZIE** norwegskie.

ŻĄDAJCIE
przedwojennej jakości bibułek i tutek cygaretowych
„PROMIEŃ“
w rulonach lub pudełkach
5% na rzecz T. S. L.

Egzaminowany maszynista,
obznajomiony dokładnie z obsługą gatrów i maszyn do obróbki drzewa, poszukiwany.
Posada do objęcia natychmiast.
1305—6 Zgłoszenia do firmy
„FADRZEW“
Fabryka wyrobów drzewnych spółka z ogr. odp.
w Drohobyczu, ul. Samborska l. 7.
przy podaniu warunków i odpisów świadectw.

Jadalnie, sypialnie, meble biurowe, kredensy, szafy, otomany, łóżka, stoły, krzesła i różne inne przedmioty okazyjnie „Doroteum“ ul. Sapiehy 34.

Przyjmuję szycie damskich sukien, bluzek, kostyumów i t. d. tak nowe jakoteż przeróbki oraz bieliznę damską i męską po bardzo niskich cenach — ul. św. Józefa 2. I. p. (ganek na prawo).

Taczki,
drzewce do kilofów, łopat, kije do mioteł i szczotek, szpunty do beczek oraz wszelkie wyroby drewniane gotowe i na zamówienia dostarcza
„FADRZEW“
Fabryka wyrobów drzewnych spółka z ogr. odp. w Drohobyczu, Samborska 7. 1314—6

Powołującym się na to ogłoszenie 10% rabatu
GLYSERA
perłowy prawdz. Dostala ... cera twarzy, cudownie upiększa cerę.
DLA PAŃ
pasy menstruacyjne (miesięczne) oraz wkłady do tychże poleca
Dom handlowy S. FEDERA
Lwów, Sykstuska 7.

NAJPIĘKNIEJSZE KAPELUSZE
damskie, męskie i dziecinne po cenach fabrycznych poleca:
I-SZA KRAJOWA FABRYKA KAPELUSZY RUDOLFA NEUWELTA
Lwów, Balonowa 3.
Wszelkie przeróbki damskie i męskie wykonuje a najnowsze formy bardzo starannie.

GONTÓW,
dachówki, papy, cementu
i innych materyałów budowlanych
dostarczają natychmiast 1186—4
HORSZOWSKI i Ska
LWÓW, UL. BOURLARDA L. 3
(boczna ul. Batorego).

WYRÓB KRAJOWY!
HYGIENICZNE W RULONACH
TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE
najlepszej jakości do nabycia w fabryce:
N. i J. PERLMUTTERÓW
Lwów, ul. Tkacka l. 4.

Centralne Biuro Komisowo-Spedycyjne
ADOLFA KREBSA
Lwów, ul. Kołłątaja l. 8.
uskutecznia wszelkiego rodzaju spedycye, oclenia, reekspedycye, dowozy przesyłek wagonowych i pojedyńczych. 1291—10
Regularny ruch wagonów zbiorowych pod konwojem

KALKA
I. Galicyjska fabryka papierów chemicznych
Lwów, Krasickich 18.
Karbon kalka do maszyn
Indygo kalka do ołówka 79—3
Taśmy do maszyn pisarskich
Papier woskowy do aparatów płaskich i rotacyjnych
Farby docyklostyli i gazy
Papier cerezynowy do opakowywania artykułów aptecznych, cukierków, mydeł toaletowych i t. d.
Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Skład farb i materyałów
M. ROSENFELD i L. SEIDEN
Lwów, Łukasińskiego 4.
poleca wszelkie artykuły gospodarcze i techniczne oraz artykuły dla rzemieślniczo lakierniczych celów oraz gips dla celów dentystycznych.

Teatr świetlny **Apollo** Chorążczyzny l. 7.
Od 20. bm. i w dnie następne
Nadzwyczaj zajmujący dramat w 5 akt.
„ROMANS ULI“

Przepustki
i wszelkie inne druki wojskowe wykonuje drukarnia
Ign. Jaegera we Lwowie
ul. Sykstuska 33.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 13.